

## IPN UJAWNIA DANE BYŁYCH OFICERÓW CIA

---

W odtajnionym niedawno zbiorze zastrzeżonym IPN znajdują się dane osobowe byłych oficerów CIA i polskiego wywiadu. Są też tam szczegóły współpracy polsko-amerykańskiej wobec byłego ZSRR - podaje "Dziennik Gazeta Prawna".

"Instytut Pamięci Narodowej odtajnił materiały związane ze sprawą o kryptonimie <<Dialog>>. Chodzi o wydarzenia z 1990 r., czyli okres, w którym CIA nawiązywało pierwsze kontakty z polskim MSW i Urzędem Ochrony Państwa. W dokumentach są opisane kulisy współpracy Agencji z naszym wywiadem. Choćby takie jak budowa na terenie Polski tzw. FBIS (Foreign Broadcast Information Service) - struktur do nasłuchu w tej części Europy czy działania na Bliskim Wschodzie. Akta <<Dialogu>> zawierają też szczegółowe dane Polaków i Amerykanów (nazwiska, zdjęcia, ksera ich dokumentów)" - czytamy.

"Klauzulę tajności dokumentów zmieniono na podstawie ustawy o IPN, która mówi m.in., że Instytut gromadzi, ewidencjonuje i udostępnia dokumenty organów bezpieczeństwa państwa wytworzone oraz zgromadzone od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r" - dodaje gazeta.

Dziennik podaje, że informacja o publikacji IPN dotarła do USA. I, jak twierdzą rozmówcy DGP - nie wzbudziła tam entuzjazmu. „Złamano prostą zasadę: informacji wywiadowczych, o ile nie są związane z działalnością przestępczą, nigdy się oficjalnie nie ujawnia - słyszymy. - W USA powstają filmy oparte na wydarzeniach, ale to hollywoodzkie inspiracje, nie działania instytucji państwowych" - mówi DGP Fred Hart, oficer, który został wywieziony z Iraku w 1990 r. przez polski wywiad w ramach tzw. operacji Samum (rozmowa z DGP to jego pierwsza publiczna wypowiedź na ten temat). Przypomina, że sam próbował napisać artykuł o Samumie. Usłyszał od swoich przełożonych stanowcze nie. Inna osoba z CIA, która była zaangażowana w operację, zbierała materiały do książki. Agencja nie zgodziła się na jej publikację, a efekt pracy trafił do US Navy War College, amerykańskiej wojskowej instytucji naukowo-badawczej - informuje gazeta.

**Czytaj też:** [IPN odtajnia dane agentów. Polska wiarygodność wywiadowcza wystawiona na próbę?](#)

Dziennik przytacza zapis ze spotkania delegacji CIA i Zarządu Wywiadu UOP z 29 czerwca 1990 r.: "minister (Krzysztof) Kozłowski mówi, że <<oczekujemy konkretnych wyników we współpracy w zakresie zwalczania międzynarodowego terroryzmu. W świetle zobowiązań rządu polskiego związanych z transferem Żydów ze Związku Radzieckiego mamy świadomość zagrożeń terrorystycznych>>. W sprawie organizacji w Warszawie biura FBIS <<jesteśmy generalnie za>>, ale musimy brać pod uwagę ew. reakcję Związku Radzieckiego. Kozłowski mówi dalej, że UOP koncentrować się będzie teraz głównie na rejonie Europy Wschodniej i Środkowej. Podkreśla, że <<istotny jest dla nas problem niemiecki (...). W tych sprawach wywiad może mieć wielki udział>>" - czytamy.

"Kolejnego dnia Paul Redmond omawia system szkolenia nowych oficerów CIA. Dokumenty odtajnione przez IPN opisują, gdzie, jak, kiedy. Są m.in. 2 tygodnie szkolenia ideologiczno-politycznego, 4 tygodnie praktyki w Zarządzie Operacyjnym (pisanie raportów na podstawie materiałów z rezydentur) i Zarządzie Informacji, 4 tygodnie kursu paramilitarnego. Dodatkowo każdy kandydat przechodzi procedurę <<security clearance>>, która trwa 6-8 miesięcy, w tym obowiązkowo badanie na poligrafie (stali oficerowie CIA powtarzają badania co 5 lat)" - czytamy dalej.

"Redmond dodał, że informację o zaprzestaniu prowadzenia przez wywiad RP działalności operacyjnej na terenie USA przekaże natychmiast Radzie Bezpieczeństwa Narodowego i FBI. Poprosił Polaków o ocenę sytuacji w ZSRR i republikach nadbałtyckich, bo <<CIA ma słabe rozpoznanie z uwagi na reżim kontrwywiadowczy w Związku Radzieckim>>. W zamian zaoferował przekazanie materiałów na temat doświadczeń CIA z pracy operacyjnej w Moskwie oraz informacji o działalności KGB i GRU, ich organizacji i metodach działania. <<Strona amerykańska może również na nasze życzenie służyć informacją o pracownikach tych służb pracujących w Polsce>> - czytamy w dokumentach, z których wynika, że CIA w zamian oczekiwało pomocy w zbieraniu informacji z Syrii, Libii, Iraku" - podaje gazeta.

**Czytaj też:** [From Russia with...? Wątpliwości wokół ucieczki szpiega CIA](#)

"Chwilę po zakończeniu rozmów wywiadów USA-Polska miały miejsce takie wydarzenia, jak wydostanie z Bagdadu dokumentacji mapy, która pomogła Amerykanom w precyzyjnym przeprowadzeniu operacji <<Pustynna burza>>. Polacy ewakuowali także z Iraku sześciu amerykańskich oficerów" - informuje "DGP". "IPN nie zamazał nazwisk i detali. To szkoda dla relacji między służbami" - ocenia gen. Henryk Jasik.

"Minęło 30 lat. W standardowym ujęciu archiwum to moment, kiedy się akta otwiera. Po to, by wiedza dotarła do społeczeństwa. Tak działają cywilizowane kraje" - mówi Władysław Bułhak z Biura Badań Historycznych IPN.

"Ambasada Amerykańska w Warszawie przysłała jednozdaniowy komentarz: <<Nie komentujemy spraw związanych z wywiadem>>. Pytanie skierowaliśmy do rzecznika ministra koordynatora służb specjalnych. Oto odpowiedź: <<Procedura (odtajnienia dokumentów) była prowadzona w poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa. Przegląd akt tzw. zbioru zastrzeżonego był prowadzony skrupulatnie i rzeczowo, a także ze szczególną dbałością o zapewnienie bezpieczeństwa funkcjonariuszy służb naszych aktualnych sojuszników. Zgodnie z przepisami ustawy, służby nadzorowane przez Ministra Koordynatora Służb Specjalnych kierowały do IPN wnioski o anonimizację danych funkcjonariuszy służb specjalnych państw sojusznicznych, a także innych obiektów. Jednocześnie należy wskazać, że (...) ostateczna decyzja dotycząca odtajnienia lub nadania klauzuli tajności dokumentom należała do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej>>" - czytamy.

"DGP" informuje, że redakcja zapytała oficjalne IPN o to, czy publikacja dokumentów była konsultowana ze stroną amerykańską. "Do zamknięcia tego numeru DGP nie uzyskaliśmy odpowiedzi" - podaje.

## **IPN stawia na jawność**

To nie pierwsze kontrowersje związane z odtajnieniem części zbiorów IPN. Jak informowała w czerwcu "Gazeta Wyborcza", "nazwiska kilkuset cudzoziemców pracujących dla polskiego wywiadu zostały ujawnione na stronie Instytutu Pamięci Narodowej". Ujawniono także dane dotyczące obiektów i ośrodków szkolenia w Polsce. Jak podkreślał rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych, Stanisław Żaryn, "w jawnych katalogach Instytutu nie znalazły się informacje o osobach,

które kontynuowały współpracę ze służbami specjalnymi RP po 1990 roku". Dodał, że "działania polskiego wywiadu nie zostały zagrożone".

**Czytaj też:** [Wywiad 3.0, czyli służby wywiadowcze w czasach globalnego przyspieszenia](#)

Ujawnione zostać miały również dane tzw. nielegalów. W opinii dziennikarzy Gazety Wyborczej, wyszkolenie i prowadzenia tego typu agentów jest kosztowne, więc bardzo możliwe, że władze udostępniły właśnie wszystkich szpiegów z tej sekcji - a dokładnie 62 oficerów. Jak wspomniano, odtajnione zostały również dane dotyczące związane z wywiadem obiektów, jak np. aktywnego Ośrodka Kształcenia Kadr Wywiadowczych w Kiejkutach. "W teczkach znajdujemy plany tej szkoły, programy nauki oraz listy kursantów".

Jak podkreślał w rozmowie z InfoSecurity24.pl były szef Agencji Wywiadu płk Grzegorz Małecki, takie działania mogą znacząco utrudnić funkcjonowanie służb wywiadowczych. "Z całą pewnością ujawnienie tych danych może oznaczać osłabienie zdolności służb do realizacji zadań na rzecz państwa. Musimy pamiętać, że dla cudzoziemców byli agenci PRL i współcześni agenci, to są po prostu polscy agenci. Te sprawy, które istotne są dla nas, związane z transformacją ustrojową, są po prostu nieistotne dla cudzoziemców" - mówi InfoSecurity24.pl płk Małecki. Jego zdaniem takie działania pogłębiają pewien negatywny trend, który obserwujemy już od jakiegoś czasu. "Pamiętajmy, że takich sytuacji, w których zdolność polskich służb wywiadowczych poddana była znaczącej próbie w ciągu ostatnich 30 lat mamy wiele. Wiele było sytuacji, w których wiarygodność naszych służb w Polsce i za granicą była bardzo poważnie podważana, mam tutaj na myśli choćby białą księgę stworzoną po tzw. aferze Olina" - dodaje. Jak zauważa, "problem polega na tym, że przez 30 lat rozliczania się z przeszłością zabrakło konsekwencji".

**Czytaj też:** [Służby specjalne do naprawy. "Wymogiem skuteczności jest zespolenie"](#)

Co więcej, jak podkreśla płk Małecki, "tego rodzaju działaniami tracimy wiarygodność w oczach naszych partnerów tworzących wspólnotę wywiadowczą". W konsekwencji, jak twierdzi były szef AW, będą oni mogli obawiać się otwartości we współpracy z nami sądząc, że kiedyś ktoś ujawni takie informacje, które uderzą także w ich interesy.

PAP/IS24